

Uda się odczytać manuskrypt Wojnicza?

5 lutego 2014

Od ponad 100 lat w środowisku naukowym toczą się spory o tzw. manuskrypt Wojnicza. Ten niezwykle rękopis pokryty licznymi rysunkami oraz zapisany niezrozumiałym tekstem ujrzał światło dzienne w 1912 roku, kiedy to został kupiony przez Amerykanina polskiego pochodzenia Wilfrieda M. Wojnicza od jezuitów z Frascati koło Rzymu.

Jedni naukowcy twierdzą, że manuskrypt to autentyk, zdaniem innych jest to fałszywka, której autor chciał oszukać kolekcjonerów. Pomimo licznych prób, podejmowanych nawet przez wybitnych kryptologów, manuskryptu dotychczas nie udało się odczytać. Jednak wkrótce może się to zmienić.

Botanik Arthur Tucker z Delaware State University uważa, że manuskrypt Wojnicza nie pochodzi z Europy, ale z Ameryki Środkowej. Uczony zauważył bowiem, że niektóre z przedstawionych w nim roślin są podobne do ilustracji roślin znajdujących się w XVI-wiecznych księgach z Meksyku.

Tucker, którego interesuje historia meksykańskiego zielarstwa, kolekcjonuje stare meksykańskie książki dotyczące botaniki. Niedawno przypadkiem wpadła mu w ręce kopia manuskryptu Wojnicza i zauważył, że przedstawione tam rośliny przypominają te z XVI-wiecznych ksiąg, które powstały w Meksyku. Tucker wraz z Rexfordem Talbertem, byłym inżynierem z Pentagonu i NASA, zauważył, że w manuskrypcie Voynicha znajduje się 37 roślin, 6 zwierząt i 1 minerał, które są podobne do XVI-wiecznych przedstawień roślin, zwierząt i minerałów, które występowały na terenach pomiędzy Teksasem, Kalifornią i Nikaraguą. Obaj specjaliści uważają, że większość z tych roślin pochodziło z centralnego Meksyku. Panowie sugerują, że manuskrypt Wojnicza mógł powstać właśnie w Meksyku i został

spisany w wymarłym dialekcie języka nahuatl. Jeśli zatem udałoby się odczytać w tym języku nazwy przedstawionych tam roślin – a znamy te nazwy w innych językach – to możliwe będzie odczytanie całego manuskryptu.

Wielu specjalistów uważa jednak, że spostrzeżenie Tuckera i Talberta niczego nie dowodzi. Jeśli bowiem mamy do czynienia z fałszywką, to fałszerz mógł opierać się na już istniejących dokumentach. Ponadto jeśli miał jakąś wiedzę na temat botaniki, to rysując prawdopodobnie wyglądające rośliny mógł całkiem przypadkiem narysować i takie, które były bardzo podobne do rzeczywiście istniejących. Tucker i Talbert przyjmują te zastrzeżenia i mówią, że nawet jeśli to fałszywka, to być może poznaliśmy właśnie pochodzenie manuskryptu. Szczególnie podkreślają rysunek, który jest niezwykle podobny do fiołka dwubarwnego. Rośnie on tylko w Ameryce Północnej i znacznie różni się od swojego europejskiego kuzyna fiołka trójbarwnego. W czasie, gdy pojawił się manuskrypt Wojnicza różnica ta nie była znana specjalistom. To może wskazywać, że manuskrypt pochodzi z Ameryki.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: New Scientist

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)